

## Delikatny uśmiech poetki

Dostałam niedawno pięknie wydaną książkę. Tomik poezji oprawiony w płótno. Przyznam się, że w mojej domowej bibliotece nie ma zbyt wielu książek w takiej luksusowej oprawie, do tego w formacie A5.

Kiedyś tomiki wierszy w płóciennych oprawach wydawał Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Mam z tego cyklu „Wybór poezji” Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, wydany w roku 1967 (okładka płócienna w kolorze ciemnej wiśni).

Okazało się, że teraz w naszym dwudziestym pierwszym wieku, eleganckie płócienne oprawy stały się domeną Wydawnictwa „Miniatura” w Krakowie.

Ale, okładka to jakby tylko opakowanie, zajrzałam więc do środka. Są tam nowe wiersze Doroty Szumilas w wersji polskiej i niemieckiej. Tłumaczenie na język niemiecki – Ella Lutz.

Książka jest ilustrowana kolorowymi fotografiami obrazów Franza Marca (1880-1916), starannie dobranymi do klimatu utworów poetki.

Tytuł „Z lekkim uśmiechem” oddaje bardzo dobrze charakter, klimat i nastrój poezji Doroty Szumilas. I rzeczywiście w miejsce dotychczasowego delikatnego smutku pojawił się uśmiech, tak lekki jak dotknięcie motyla, ale zauważalny.

Bogactwo słów... twórcze i celowe przetwarzanie czasu jaki jest nam dany... niepowtarzalność każdej chwili... oczekiwanie... śpiew ptaków... zamyślenie... modlitwa... sens życia... spokojnie odnajdywanie duchowych kosztowności... o tym wszystkim pisze poetka.

Pisze w sposób elegancki ale zrozumiały dla czytelnika, dzięki czemu może on odczuć, nie tylko wspaniałość otaczającego nas świata ale i przekraczanie własnej immanencji.

*„Słowa to przetrwanie  
Przetrwam, bo mam ich w sobie  
Całe bogactwo  
Są jak pokarm niezbędny  
Do życia”.*

Bardzo lubię czytać te małe poetyckie, refleksyjno-filozoficzne perełki – wiersze, które skłaniają do zastanowienia się i refleksji, które każą nam zwolnić w obłądnym biegu przez życie, dzięki którym możemy, przynajmniej na chwilę, osiągnąć spokój i harmonię.

Przytoczę jeszcze jeden wiersz z tomiku Doroty Szumilas –

*„Poszukuję myślami  
Poszukuję nadzieją  
Poszukuję spokojnie*

*Znajdę!”*

Wspaniała lektura. Tomik nadaje się świetnie na prezent dla osób bliskich i dla dobrych znajomych na imieniny, urodziny, na Święta...

Każdy czas jest dobry na czytanie poezji, która może wzbogacić nasze życie o to wszystko, co Wielkie i Piękne, a czego, uwikłani w

naszą ograniczoną czasoprzestrzeń, nie dostrzegamy na co dzień.

JURATA BOGNA SERAFIŃSKA



Dorota Szumilas, „Z lekkim uśmiechem” („Mit einem leichten Lächeln”). Wydawnictwo Miniatura, Kraków 2011, s. 96.

## Pogoda ciszy...

Stanisława Gujska nie jest debiutantką. Wydała kilkanaście książek dla dorosłych i dla dzieci. Dla dorosłych m.in. „Rok tańczy bole-ro”, „Czas zatrzymany”, „Pieśń do kłosa”... To, że niewiele o niej wiemy wynika z faktu, iż poetka niechętnie opuszcza rodzinne siedlisko w m. Jakubów. To tam ulokowała swój liryczny świat, tam lokuje wszystkie swoje poetyckie fascynacje, sny i emocje. Znają ją jednak bibliotekarki i dzieci z okolicznych szkół podstawowych, ale że dzieci głosu nie mają. A szkoda.

Spiszę wypełnić tę lukę przynajmniej częściowo po lekturze jej najnowszego tomiku wierszy pt. „A cisza wciąż trwa”, który jak się dowiadujemy ze strony czwartej okładki, jest „drugim wydaniem zbiorku pt. »Cisza gra najpiękniej« (2003) poszerzonego przez Poetkę o kilkanaście nowych wierszy”. Szata graficzna tomiku oznajmia nam dyskretną barwą subtelnej zieleni i zwiewnym zarysem traw, że wewnątrz książeczki zawiera pogodną treść, tak jak na okładce spływające z przestworzy płatki białych kwiatów czeremchy. I rzeczywiście, zarówno z oprawy plastycznej, jak i z treści wierszy, przebija rzadka dziś skromność i delikatność zawartych w zbiorku 44 utworów poetyckich.

Rzec można by – tak mało? Bo cóż można zawrzeć w liryce zamkniętej magiczną liczbą czterdzieści i cztery. Poetce udało się jednak wiele. Ukazała całą złożoność swej wrażliwej duszy. Swoją pokorę wobec ogromu i tajemnicy przyrody, niepewność ludzkiego losu wobec potęgi otaczającego nas świata.

Dowiadujemy się, że poczucie bezpieczeństwa daje jej głęboka wiara, a z ufności w Tego, który to wszystko stworzył, rodzi się jej niezachwiana pewność, że Bóg zawsze ją wysłucha i nigdy nie zawiedzie.

Jej wiersze to jakby zakłete w słowa ulotne chwile, stany duszy, zachwyty, lęki i nadzieje. Jakże naturalne w swej prostocie są takie utwory poetyckie jak: „Przebudzenie”, „Brzask”, „Cisza”, „Ulotność”, „Zmierch”,

„Westchnienie”, „Ukojenie”... Ileż w nich skromności w obrazowaniu np. nastrojów. Jakże trafne poetycko są określenia tego co istnieje, przemija, cieszy, boli... I intriguje nas jak autorka to wszystko zwyczajnie nazywa, jak pojmuje i rozumie prostotę, a jednocześnie złożoność otaczającego ją świata. Pisarka ma w sobie ogromne pogodzenie się ze sobą, ze światem i z nieustającym przemijaniem. Minął młodzieńczy bunt. Pozostał zachwyt Naturą, stoicki spokój, że przemijanie jest immanentnie z nią związane. Wszak to naturalne i odwieczne, tak musi być – zdaje się sugerować tym nieprzekonanym. Ale robi to delikatnie, z dystansem. W pięknym wierszu pt. „Pożegnanie” poświęconym zmarłej siostrze przekonuje nas, że „[...] aniołowie / powitali [ją] z radością / unieśli / w niezmierzoną szczęśliwość / byś rozświetlała niebo / gwiazdą Twojej dobroci”.

Tytułowa cisza to jedno ze słów-kluczy w tych wierszach. Posłuchajmy:

*wsluchana w melodię ciszy  
nie czuję bólu*

*cisza zakłócona cywilizacją  
ma głos pustego dzwonu*

*cisza  
w którą zmienacka  
przeniknął głos słowika*

A w wierszu „Już jesień” czytamy:

*nie pytaj mnie czemu  
ciągle trwam przy tobie*

Kim jest to tajemnicze „coś” czy „ktoś”? Poezją, Wiarą, Nadzieją, Miłością... Doprawdy, jest się nad czym zastanowić.

Jej ciche smutki, zadziwienia czy tęsknoty nie mają wymowy tragicznego fatum. Przyjmuje je z przeświadczeniem, że tak być musi i głęboko w to wierzy. Ufa Bogu i Matce Syna Bożego. Jej wiara – głęboka i bezgraniczna jest jej siłą i ostoją w życiu, to z niej wypływa głęboki jego sens. Bo Bóg jest. Stworzył choćby tyle piękna, które nas cieszy – co znajdujemy np. w wierszach „Tęcza”, „Tak wiele”, „Gwiazda Betlejemka”, „Modlitwa”. Dzięki wiersze poetka potrafiła doskonale w swej prostocie słowem wyrazić sens i odrębność najważniejszych świąt chrześcijańskich („Wigilia”, „Wielkanoc”).

W tej książce nie ma wiersza „nijakiego” czy „o niczym”. Każdy jest jedyny w swej bezpretensjonalnej prostocie. Są to z pewnością utwory autentycznie przeżyte i mądre w swej unikalnej skromności – jakże bliskiej także czytelnikowi niezmanierowanemu – taką też poetką jest Stanisława Gujska, autorka tomiku wierszy „A cisza niech trwa”.

Jej mottem mogłyby być słowa wielkiego Iwazkiewicza: „Pogoda domu niechaj będzie z Tobą”. Podobnie jak pogoda lasu, pogoda ciszy...

Tej nieustającej pogody ciszy życzymy też autorce na twórczej drodze.

ZBIGNIEW MAJEWSKI

Stanisława Gujska, „A cisza niech trwa”, Wydawnictwo PATI, Warszawa 2010.